

WŁODZIMIERZ ZIEBA
Uniwersytet Rzeszowski

(Pan)relacyjny model wszechświata

R. Rorty (1931–2007), jeden z najważniejszych filozofów drugiej połowy XX wieku, za sprawą swoich wszechstronnych krytyk filozofii zogniskowanej na metafizyce i epistemologii przyczynił się do podważenia zasadności (*resp.* zaniechania) klasycznego modelu uprawiania filozofii. W zdecydowanej części myślenie Rorty’ego ma charakter krytyczny, a nawet destrukcyjny. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest głęboka niechęć autora *Philosophy and the Mirror of Nature* do budowania jakkolwiek rozumianej ontologii. Wszelako zapytać można, czy Rorty niejako wbrew sobie nie przyjmuje jakiejś koncepcji ontologii? Czy jego rozstrzygnięcia nie noszą pewnych implikacji ontologicznych? Do postawienia powyższych pytań skłoniły mnie słowa N. Hartmanna, który twierdzi, że „wyminać ontologicznego wsadu nie udaje się więc nawet tym teoriom, po których najprędzej można oczekiwać, że zupełnie go unikną”¹. Przyjąłem te słowa jako inspirację do tego, aby zrębów ontologii poszukać także w myśli Rorty’ego.

Zasadność powyższych pytań ukonstytuowana zostać może jedynie na wysłownieniu takiej koncepcji ontologii, którą zasadnie można przypisać Rorty’emu. Podjęmę dwie takie próby. Pierwsza wiąże się z Quine’owską koncepcją zobowiązania ontologicznego (*ontological commitment*) teorii, czy — bardziej w języku autorów o postmodernizm posądzanych mówiąc — narracji. Quine’a teza o zobowiązaniu ontologicznym teorii mówiła, iż w zależności od teorii należy przyjąć jakieś, lub jakiś, rodzaje bytów, które nieodzwonne są do tego, ażeby dana teoria była prawdziwa. A zatem ontologia w tym rozumieniu byłaby funkcją prawdziwości teorii. Jak pisze sam Quine: „można ustalić, jaka ontologia jest konsekwencją danej teorii czy danego sposobu mówienia: teoria mianowicie zakłada istnienie tych i tylko tych

¹ N. Hartmann, *O podstawach ontologii. Cele i drogi analizy kategorialnej*, tłum. J. Garewicz, Toruń 1994, s. 9. Zob. też argumentację Hartmanna dotyczącą przeświadczenia, że żadna filozofia nie może istnieć bez jakichś podstawowych ustaleń ontologicznych, wiedzy o bycie. N. Hartmann, *Nowe drogi w ontologii*, tłum. L. Kopciuch, A. Mordka, Toruń 1998, s. 8.

bytów, których występowanie wśród wartości zmiennych kwantyfikacji tej teorii jest koniecznym warunkiem prawdziwości jej twierdzeń². W innym miejscu zaś twierdzi, że „bytami, do których zobowiązuje nas dany dyskurs, są te byty, które muszą należeć do przedmiotów reprezentowanych przez zmienne, jeśli twierdzenia akceptowane w tym dyskursie mają być prawdziwe”³. Jednakże zaznaczyć należy bezzwłocznie, że kwestia zobowiązań ontologicznych teorii to nie kwestia samego istnienia, ale tego, co określona teoria uznaje za istniejące⁴. Jest to sprawa uznania w istnieniu, a nie istnienia samego. Taką konsekwencję Rorty akceptuje, reinterpretuje on wszelako tradycyjny problem tego, co istnieje, jako to, co czym należy mówić⁵. Wobec powyższego tak rozumiana ontologia dalece odbiega od swoich korzeni, mieści się jednak w kantowskim nurcie myślenia. „Problem zobowiązań ontologicznych teorii polega zatem na pytaniu, co istnieje zgodnie z tą teorią”⁶. A zatem przy takim rozumieniu ontologii zasadnie mówić można co najwyżej o istnieniu w ramach teorii, istnieniu zrelatywizowanym do pewnej — wyróżnionej w danym momencie z jakichś względów — teorii czy gry językowej. Tak rozumiane istnienie jest podwójnie zrelatywizowane, to jest do czasu, a może i nawet wspólnoty badawczej utrzymującej daną teorię, i wreszcie do samej teorii, która niejako rozstrzyga, co uznać za kryterium istnienia, a tym samym, jaki rodzaj przedmiotów przyjąć, ażeby zdaniom zasadnym w świetle tej teorii przypisać wartość (logiczną) prawdziwości. Konsekwencją takiego podejścia jest radykalny relatywizm ontologiczny.

Rorty wszelako powiada, że takie pojęcia jak „odniesienie” i „obiektywność” są ściśle powiązane z korespondencyjną teorią prawdy i uprzywilejowaną rolą filozofii, a wszystko to składało się na jedno z jego rozumień metafizyki. Rorty’emu idzie jednak o to, ażeby język ów porzucić i zaniechać używania jego konceptuarium; „stwierdzając, iż można doskonale obyć się bez filozoficznego pojęcia odniesienia, stwierdzamy tym samym, że zbędna jest też ontologia”⁷. A zatem strategia, polegająca na usunięciu z naszej torby z konceptualnymi narzędziami takich pojęć, jak „odniesienie” i „korespondencja” oraz rezygnacja z postrzegania badania jako dokładnej reprezentacji świata, Sposobu na Jaki Świat Jest, stanie się efektywnym sposobem na zaniechanie wszelkich dociekań ontologicznych oraz metafizycznych⁸.

² W.V.O. Quine, *O tym, co istnieje*, [w:] R. Rorty, *Z punktu widzenia logiki. Dziewięć esejów logiczno-filozoficznych*, tłum. B. Stanosz, Warszawa 2000, s. 42.

³ W.V.O. Quine, *O poglądach Carnapa na ontologię*, tłum. B. Stanosz, [w:] *Empiryzm współczesny*, B. Stanosz (wyb. i oprac.), Warszawa 1991, s. 165.

⁴ Por. W.V.O. Quine, *O tym, co istnieje*, s. 44; W.V.O. Quine, *O poglądach Carnapa na ontologię*, s. 166–167; W.V.O. Quine, *Słowo i przedmiot*, tłum. C. Cieśliński, Warszawa 1999, s. 36.

⁵ Por. R. Rorty, *Filozofia jako polityka kulturalna*, tłum. B. Baran, Warszawa 2009, s. 24, 52.

⁶ W.V.O. Quine, *O poglądach Carnapa na ontologię*, s. 163.

⁷ R. Rorty, *Filozofia a zwierciadło natury*, tłum. M. Szczubińska, Warszawa 1994, s. 178.

⁸ Por. R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda. Pisma filozoficzne*, t. 1, tłum. J. Margański, Warszawa 1999, s. 16–17; R. Rorty, *Realism, Antirealism, and Pragmatism: Comments on Alston, Chisholm, Davidson, Harman, and Searle*, [w:] *Realism/Antirealism and Epistemology*, C.B. Kulp (ed.), Lanham-New York-Boulder-Oxford 1997, s. 149–151; R. Rorty, *Truth and Progress*, t. 3, Cambridge 1998, s. 97, 114–119; R.W. Sleeper, *Rorty's Pragmatism: Afloat in Neurath's Boat, but Why Adrift?*, „Transactions of C.S. Peirce Society” 21 [1] 1985, s. 11; B. Ramberg, *Post-Ontological Philosophy of*

Rorty przyjmuje tu w gruncie rzeczy kantowskie stanowisko o braku dostępu do noumenów⁹. O ile takiego dostępu nie mamy, o tyle też ontologia jest dla niego niemożliwa. Kwestia ta, w wypadku Rorty'ego, zarazem przesądza o rozumieniu ontologii i jej możliwości. Zapytać jednak należy: czy takie postawienie sprawy nie jest aby pewnego rodzaju symplifikacją? Czy w taki sposób Rorty zbyt łatwo i pośpiesznie nie przesądza sprawy? Czy rozumienie nauki jako tej dziedziny, która dostarcza jedynie obowiązującej, niepodważalnej i niepowątpiewalnej reprezentacji świata, nie jest takim rozumieniem nauki, którego nikt prócz żarliwych scjentyistów nigdy nie wyznawał? A jak się zdaje, tylko takie rozumienie nauki byłoby sankcjonowane przez Rorty'ego jako możliwość ontologii w sensie postulowania bytów gwarantujących prawdziwość określonej teorii naukowej.

Quine, ceniąc naukę, nie przypisywał wszelako jej funkcji, z jakimi zмага się Rorty. Quine jako empirysta traktował naukę — jej schemat pojęciowy — jako narzędzie przewidywania przyszłego doświadczenia przy uwzględnieniu doświadczenia minionego. Natomiast przedmioty, o których dana teoria mówi, są dla niego przedmiotami postulowanymi. Status ten dotyczy w tym samym stopniu przedmiotów fizycznych i bogów Homera. Wyższość tych pierwszych nad tymi drugimi jest pragmatycznym mitem opartym na przydatności w opanowywaniu i opracowaniu zmiennego strumienia doświadczenia. Przedmioty przeto, jak powiada Kołakowski, to artefakty skuteczne w przewidywaniu i kontroli¹⁰. A zatem, jak sądzę, można poglądy Rorty'ego pod kątem tak rozumianej ontologii egzaminować. Pytanie wówczas dotyczyłoby kwestii tego, co istnieje i jakie to coś jest w myśl poglądów Rorty'ego. Nie jest jednak tak, że Rorty nic na temat istniejącego na zewnątrz świata nie głosi. Świat określa bowiem Rorty jako „brutalną siłę” i „ślepy opór materii”, dodając przy tym, że nie ma sposobu na to, aby ową niejęzykową przyczynowość przenieść na poziom prawdziwości zdań¹¹. A zatem Rorty, wbrew deklaracjom, nie zachowuje neutralności ontologicznej. Wszelkie zaś poglądy na temat świata (nie tylko zewnętrznego) zwykło się w historii filozofii nazywać ontologicznymi.

Akceptując jednak zasadę życzliwości i wszelką niechęć Rorty'ego do idei zobowiązania ontologicznego, proponuję, ażeby przyjąć bardziej minimalne rozumienie ontologii jako opisu tego, jak jest umeblowany świat. Opis, rzecz jasna,

Mind: Rorty versus Davidson, [w:] *Rorty and His Critics*, R.B. Brandom (ed.), Oxford 2002, s. 364, 367. Z tym stanowiskiem Rorty'ego polemizuje T. Nagel, uważając, że takie porzucenie równoznaczne jest z zaniechaniem filozofii w ogóle. Por. T. Nagel, *Widok znikąd*, tłum. C. Cieśliński, Warszawa 1997, s. 17.

⁹ Por. F.B. Farrell, *Rorty and Antirealism*, [w:] H.J. Saatkamp, Jr. (ed.), *Rorty and Pragmatism. The Philosopher Responds to His Critics*, Nashville-London 1995, s. 175; A. L. Zachariasz, *Istnienie, jego momenty i absolut, czyli w poszukiwaniu przedmiotu einanologii*, Rzeszów 2004, s. 84; A.L. Zachariasz, *Czy i jak jest możliwa ontologia?*, „Anthropos” 2 (2001), s. 20.

¹⁰ W.V.O. Quine, *Dwa dogmaty empiryzmu*, [w:] W.V.O. Quine, *Z punktu widzenia logiki*, s. 73–75; R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 161; L. Kołakowski, *Nasz relatywny relatywizm*, [w:] *Habermas. Kołakowski. Rorty. Stan filozofii współczesnej*, J. Niżnik (red.), Warszawa 1996, s. 106; P. Zeidler, *Spór o status poznawczy teorii. W obronie antyrealistycznego wizerunku nauki*, Poznań 1993, s. 39–40.

¹¹ Por. R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 123, 127–128, 192; R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, tłum. W.J. Popowski, Warszawa 2009, s. 67; H. Putnam, *Pragmatyzm. Pytania otwarte*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1999, s. 114.

w ramach określonej teorii czy też schematu pojęciowego. Nawiązuję tym samym do Putnamowskiej idei „umeblowania świata” (*furniture of the world*), nie przyjmując wszelako absolutystycznych pretensji, jakie za tą ideą, zdaniem Putnama, stały¹². Takie rozumienie ontologii wychodzi także naprzeciw pewnym obiekcom Rorty’ego co do ontologii właśnie. Otóż uważa on, że ontologia, jej możliwość ufundowana jest na pozajęzykowym dostępie do noumenalnej rzeczywistości, Sposobu na Jaki Świat Jest. Brak doświadczenia pre-lingwistycznego, a co za tym idzie — niemożliwość prawdy w sensie korespondencji, jest argumentem przesadzającym o niemożliwości ontologii pojmowanej jako słownik adekwatny do świata¹³. Jednakże ontologia rozumiana jako opis umeblowania czy inwentarza świata nie musi z konieczności rościć sobie pretensji do opisu świata z perspektywy Boga, nie musi gwarantować widoku znikąd, nie musi być opisem „umeblowania świata”, takim, który raz na zawsze i bezspornie rozstrzygnie, co „Tak Naprawdę Istnieje”. Takie rozumienie ontologii w filozofii, która wyciągnęła wnioski z Kanta, jest przedkrytyczne, a zatem kluczowym jej mankamentem jest to, że pomija doświadczenie teoretyczne, intelektualne, jakie filozofia od czasów Kanta osiągnęła. Słowem, dziś taka ontologia wydaje się mrzonką.

Proponowane tu rozumienie ontologii jako opisu umeblowania świata jest rozumieniem jej i świata samego na wskroś antropologicznym (uwzględniającym kondycję ludzką związaną z naszymi możliwościami poznawczymi), nie z boskiego, ale właśnie z ludzkiego punktu widzenia, albowiem — jak pisze Kołakowski — „w całym wszechświecie człowiek nie potrafi odnaleźć studni tak głębokiej, by pochylając się nad nią, nie odkrył na dnie swojej własnej twarzy”¹⁴. Jest to zarazem ontologia świadoma ludzkich możliwości i ograniczeń poznawczych i w tym też sensie wolna od nadmiernych ambicji metafizyki, tak jak ją rozumie Rorty. Ontologia w takim rozumieniu odpowiadałaby na pytanie: „co istnieje i jak istnieje?”, względnie — mówiąc mniej metafizycznie — „z jakich przedmiotów (bytów) składa się świat, a zatem jak jest umeblowany?”. Przy takim rozumieniu każda teoria/narracja przyjmowałaby, postulowałaby jakieś umeblowanie świata¹⁵. Teorie, schematy pojęciowe rozmaicie kategoryzują świat, a tym samym wyznaczają ontologię; świat — jak głosi H. Putnam — nie jest wyrobem gotowym¹⁶. Ontologia tak pojmowana byłaby funkcją aktualnie używanej gry językowej. Takie rozumienie ontologii jest na tyle mało kontrowersyjne, iż zasadnie można poglądy Rorty’ego przepuścić przez jej sito.

¹² Teorie prawdziwego i zupełnego opisu umeblowania świata Putnam utożsamia z realizmem metafizycznym. Por. H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, Warszawa 1998, s. 233, 285, 433, 495; J. Levine, Putnam, *Davidson and the Seventeenth-Century Picture of Mind and World*, „International Journal of Philosophical Studies” 1 [20] (1993), s. 200–201, 204, 207, 214, 222.

¹³ Por. R. Rumana, *On Rorty*, Wadsworth 2000, s. 15, 32.

¹⁴ L. Kołakowski, *Karol Marks i klasyczna definicja prawdy*, [w:] L. Kołakowski, *Kultura i fetysze*, Warszawa 2000, s. 78.

¹⁵ Idea „umeblowania świata” pochodzi od H. Putnama. Interesujące wykładnie tej idei przedstawia J. Kmita w pracach *Świat jako przedmiot uzgodnień społecznych*, [w:] *Kulturowe konteksty idei filozoficznych*, A. Pałubicka (red.), Poznań 2007, s. 41–43, czy *Jak słowa łączą się ze światem*, Poznań 1995.

¹⁶ Por. A. Grobler, *Prawda a względność*, Kraków 2000, s. 52.

Negatywnym poglądem ontologicznym, który dominuje we wszystkich pismach Rorty'ego, jest bez wątpienia koniunkcja antysubstancjalizmu i antyesencjalizmu¹⁷, atoli dopiero w ostatnich pismach formułuje on alternatywny i, co znamienne, pozytywny pogląd. Jest nim panrelacjonalizm. Panrelacjonalizm, to stanowisko traktujące dowolny przedmiot jako sieć relacji, w jakich pozostaje on do całej reszty uniwersum. Przedmiot jest tym, czym jest, z racji relacji, w jakich pozostaje do innych przedmiotów, a nie budujących go, specyficznych dla niego i tylko dla niego, wewnętrznych (*intrinsic*) własności, esencji¹⁸. „Nie ma żadnych absolutnych, wiecznych i niezmiennych centrów istnienia [...]. Istnieją jedynie interakcje między indywidualnymi zdarzeniami”¹⁹. Bycie zarówno relacją, jak i obiektem jest sprawą uplasowania w jakimś kompleksie rozmaitych wzorców relacji z innymi obiektami (jak heglowski inno-byt), nic nie jest tym, czym jest, poza siecią relacji, w jakich pozostaje do innych obiektów²⁰. A zatem, jak w słynnym fragmencie Hegla, „czysty Byt i czyste Nic są jednym i tym samym”²¹. Panrelacjonalizm jest stanowiskiem teoretycznym, którego najbliższymi antenatami byłoby Leibniz — każda monada odzwierciedla cały wszechświat i jest tym, jak inne monady postrzegają ją z określonej, własnej perspektywy — oraz Whitehead, który traktował byty aktualne jako sieci połączeń. Panrelacjonalizm porzuca tradycyjne ontologiczne dystynkcje — istotne–akcydentalne, substancja–własność, pozór–rzeczywistość — nieodzowne do tego, aby adekwatnie opisać dowolne „coś”. W myśl tego stanowiska świat

¹⁷ Rorty zdecydowanie lansuje stanowisko antyesencjalizmu. Zaleta antyesencjalizmu w stosunku do esencjalizmu jest dwójaka: po pierwsze terapeutyczno-deflacyjna — uniemożliwia postawienie wielu tradycyjnych problemów filozoficznych oraz budowanie kultury na modłę filozofów; po drugie — łatwiej pozwala przyswoić sobie Darwina i myśleć w kategoriach darwinowskich, bezpośrednią korzyścią filozoficzną, jaka płynie z tej opcji, jest przewartościowanie tradycyjnych filozoficznych wartości, to jest wyniesienie wielości i różnorodności nad onto-teologiczną jedność. W tej sprawie por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, Girona Lecture #5, mpis, s. 29–33; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, London 1999, s. 66–68; R. Rorty, *Essays on Heidegger and Others. Philosophical Papers*, vol. 2, Cambridge 1991, s. 270; R. Rorty, *Truth and Progress*, s. 152.

¹⁸ Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 2; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 47; R. Rorty, *Truth and Progress*, s. 106–108, 112; R. Rorty, *A Letter to A. N. Balslev*, [w:] A.N. Balslev, *Cultural Otherness*, s. 17; A. Pałubicka, *Neopragmatystyczny holizm Rorty'ego*, [w:] *Wolność a racjonalność*, T. Buksiński (red.), Poznań 1993, s. 63–64.

¹⁹ J. Garrison, *Rorty, Metaphysics, and the Education Human Potential*, [w:] *Richard Rorty. Education, Philosophy, and Politics*, M.A. Peters, P. Ghirardelli, Jr. (red.), Lanham-Boulder-New York-Oxford 2001, s. 51.

²⁰ Por. R. Rorty, *Realism, Antirealism, and Pragmatism*, s. 153; A. Zybertowicz, *Przemoc i poznanie. Studium z nieklasycznej socjologii wiedzy*, Toruń 1995, s. 58. Shusterman, analizując dekonstrukcję i ideę konstituowania przedmiotu poprzez sieć różnic, wskazuje na Hegla i Nietzschego jako filozofów całości, którzy tym samym byli prekursorami tej idei (protodekonstrukcjonistami). Hegel pisał: „wszystko, co istnieje, pozostaje w korelacji, a korelacja ta jest prawdziwą naturą każdego istnienia. Istniejąca rzecz w ten sposób nie ma bytu własnego, lecz jedynie w czymś innym”, Nietzsche zaś: „w realnym świecie wszystko jest wzajemnie powiązane i uwarunkowane”, a zatem „nie istnieją rzeczy, lecz tylko dynamiczne związki ilościowe, pozostające w relacji napięcia do innych dynamicznych związków ilościowych: ich istota polega na ich relacji do wszystkich innych związków ilościowych”, cyt. za: R. Shusterman, *Estetyka pragmatyczna. Żywe piękno i refleksja nad sztuką*, tłum. A. Chmielewski, Wrocław 1998, s. 125, 136.

²¹ G.W.F. Hegel, *Nauka logiki*, tłum. A. Landman, t. 1, Warszawa 1967, s. 93. Por. także R. Rorty, *Realism, Antirealism, and Pragmatism*, s. 169, gdzie odróżnia substancjalizm od panrelacjonalizmu.

stanowi strumień ulegających nieustannym zmianom i rozszerzających się relacji²². Panrelacjonizm nie przyjmuje istnienia przedmiotów, które same pociągają relacje, a które jednak pod groźbą nieskończonego regresu relacjami już stać się nie mogą, jak je nazywa Rorty: „przedmioty typu A i przedmioty typu B”. Platońskie formy, Kantowskie kategorie intelektu i Russellovskie obiekty logiczne stanowią egzemplifikacje takich bytów typu A. Owe byty kontekstualizują i wyjaśniają, same wszelako przez coś innego kontekstualizowane i wyjaśniane już być nie mogą²³.

Panrelacjoniści przyjmują następujące rozumowanie: własność to nic więcej aniżeli hipostaza jakiegoś predykatu, toteż nie ma własności takiej, której nie dałoby się ująć w języku. Predykcja zaś jest sposobem, w jaki przedmioty sytuujemy w relacjach do innych przedmiotów, sposobem, w jaki fragmentami uniwersum zahaczamy o inne fragmenty uniwersum, czy jeszcze inaczej — sposobem przeplatania różnych sieci stosunków z sobą nawzajem. Konkluzja jest następująca: „wszelkie własności, przeto, są hipostazami sieci stosunków”²⁴. I zgodnie z metazasadą pragmatyzmu — jeśli nie ma różnicy w praktyce, przeto nie ma też żadnej różnicy, albowiem różnica, która nie czyni różnicy w praktyce, nie jest żadną różnicą (*the difference that makes no difference*)²⁵ — nie ma żadnej różnicy, czy owe własności będą myślane realistycznie, jako istniejące przed wynalezieniem predykatów, czy też antyrealistycznie, jako uznawane (powoływane do istnienia) wraz z wynalezieniem takich predykcji.

Konsekwencją panrelacjonizmu jest to, że nie czyni rozróżnień na wewnętrzne, nierelacyjne i zewnętrzne, relacyjne własności, nie używa także dystynkcji między koniecznymi i przygodnymi własnościami²⁶.

Niezwykle ważną konsekwencją panrelacjonizmu jest to, że żadna relacja nie jest bardziej istotna aniżeli inna, z wyjątkiem poszczególnego opisu danego przedmiotu. Co więcej, to, co stanowi warunki danej relacji, samo także może być potraktowane jako dalsze relacje i tak w nieskończoność. Nieskończona regresja nie jest tutaj żadną niedopuszczalną barierą. Reifikacja relacji jest doraźna i motywowana raczej praktycznie. „Jedną oczywistą zaletą panrelacjonizmu jest to, że pozwala odsunąć na bok dystynkcję między podmiotem a przedmiotem, pomiędzy elementami ludzkiej wiedzy pochodzącymi z umysłu a tymi pochodzącymi od świa-

²² Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 2; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 47, 72; R. Rorty, *Essays on Heidegger*, s. 58–59; R.D. Boisvert, *Rorty, Dewey, and Post-Modern Metaphysics*, „The Southern Journal of Philosophy” 27 [2] (1989), s. 183, 185.

²³ Por. R. Rorty, *Essays on Heidegger*, s. 54–55, 58–59; J. Levine, *Putnam, Davidson and the Seventeenth-Century Picture of Mind and World*, s. 221.

²⁴ R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 4.

²⁵ Owa meta-zasada pragmatyzmu sformułowana została przez Peirce’a. Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 10; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 55. Znaleźć ją można w wielu tekstach Rorty’ego jako najczęściej stosowane narzędzie polemiczne i argument. Por. R. Rorty, *Truth and Progress*, s. 19–20, 76, 80.

²⁶ Choć na marginesie propaguje uznanie człowieka i jego kulturowo-intelektualnych wytworów za na wskroś przygodne. Można to przybliżyć jako przygodność wyrwaną z korelacji z koniecznością, przygodność, która niejako samoistnie funkcjonuje, a nie jedynie w korelacji czy komplementarności z koniecznością.

ta²⁷. Zamyśl jest taki, ażeby odrzucić greckie z pochodzenia rozróżnienie sposobu, w jaki rzeczy istnieją w sobie, i relacji, w jakich pozostają one do innych rzeczy, w tym ludzkich potrzeb i interesów (w sobie/dla nas). Dystynkcja ta gwarantowała zasadność filozoficznych dążeń do ukonstytuowania czegoś stabilnego, będącego zarazem kryterium osądu przemijających wytworów naszych równie przemijających potrzeb i interesów²⁸. Panrelacjonizm porzuca powyższą dystynkcję, a przez to i ambicje poszukiwania czegoś stałego. W myśl tego stanowiska nic nie jest tym, czym jest poza jakimkolwiek tego opisem, a także poza potrzebami i interesami ludzkimi, które właśnie ten czy ów opis wytworzyły. „Nie istnieje nic takiego jak sposób, w jaki rzecz istnieje sama w sobie, pozbawiona opisu, uniezależniona od wszelkiego użycia, jakie przeznaczyłby dla niej człowiek”²⁹. A zatem Rorty zajmuje ontologiczne stanowisko, tak zwaną wiązkową koncepcję przedmiotu.

W myśl tego ujęcia przedmiot jest agregatem równorzędnych uniwersalnych bądź partykularnych własności, „istnienie” jest zaś predykatem drugiego rzędu³⁰, pojęciem synkategorematycznym. Bycie przedmiotem staje się w tej perspektywie funkcją ludzkich potrzeb oraz języka³¹, a rzeczywistość w ogóle — dostępna nam wyłącznie w językowej percepcji — staje się, podług określenia L. Kaplana, „społecznym artefaktem”³². Podobieństwa panrelacjonizmu w tym względzie do krytykowanego przez Bergsona schematyzmu są ewidentne³³. Jak powiedział Nietzsche, „rzeczy to tylko granice człowieka”³⁴, a N. Goodman, że „realność świata

²⁷ R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 3; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 47. Koncepcję własności wewnętrznych, niezależnych od myśli i języka jako ideę wyznaczającą realizm metafizyczny odrzuca także H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu*, s. 332–335, 364. Obaj ci filozofowie wywodzą się z nurtu filozofii analitycznej, a to ta opcja historycznie ukształtowała się niejako od odrzucenia za sprawą Russella i Moore’a koncepcji Bradleya o istnieniu własności wewnętrznych.

²⁸ Por. R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. xvi; R. Rorty, *Truth and Progress*, s. 83, 86–88; R. Rorty, *Reply to Bohdan Dziemidok*, „Ruch Filozoficzny” 50 [2] (1993), s. 183.

²⁹ R. Rorty, *Essays on Heidegger*, s. 4. Por. także P.K. Moser, *Beyond Realism and Idealism*, „Philosophia” 23 (1994), s. 273; R. Bhaskar, *Philosophy and the Idea of Freedom*, s. 24–25, 113.

³⁰ Por. S.T. Kołodziejczyk, *Pojęcie istnienia w filozofii analitycznej*, [w:] W. Stróżewski, *Ontologia*, Kraków 2004, s. 133. Ingarden rozpatruje to stanowisko, *explicite* nazywając je klasową koncepcją przedmiotu, w myśl której przedmiot stanowi całość sumatywną cech. Cały paragraf 45 *Sporu* poświęca on tej koncepcji przedmiotu i jej krytyce. Zob. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. 2. *Ontologia formalna*, cz. 1. *Forma i istota*, tłum. D. Gierulanka, Warszawa 1987, s. 136, 152–161.

³¹ J.A. Fisher w związku z tym przypisuje Rorty’emu stanowisko lingwistycznego idealizmu. Por. J.A. Fisher, *Linguistic Idealism*, „Metaphilosophy” 5 [1] (1984), s. 26–28.

³² L. Kaplan, *Antimetaphysics and the Liberal Quandry*, „Philosophy of the Social Sciences” 22 [4] (1992), s. 506.

³³ W tym względzie znaczące są podobieństwa panrelacjonizmu do myśli Bergsona. Podkreślał on wszakże prymat praktyki nad teorią w życiu codziennym, dopiero filozofia (metafizyka) stawiała sobie za cel przewyciężyć ową kondycję ludzką: „W życiu codziennym główna część czynności naszego umysłu szukającego stałych punktów oparcia polega na wyobrażaniu sobie stanów oraz rzeczy”. H. Bergson, *Wstęp do metafizyki*, [w:] H. Bergson, *Myśl i ruch. Dusza i ciało*, tłum. P. Beylin, K. Błeszczyński, Warszawa 1963, s. 52; zob. też s. 54, 59. „Jesteśmy przeznaczeni do działania zarówno, a nawet więcej, jak do myślenia; — a raczej, gdy idziemy za ruchem naszego przyrodzenia, myślimy po to właśnie, aby działać”, H. Bergson, *Ewolucja twórcza*, tłum. F. Znaniecki, Warszawa 1913, s. 251.

³⁴ F. Nietzsche, *Pisma pozostałe 1876–1899*, tłum. B. Baran, Kraków 1994, s. 133.

jest sprawą nawyku”³⁵. Czy da się jednak określić, kiedy jakąś wiązkę relacji reifikujemy? Coś staje się obiektem, gdy w określonej grze językowej odnaleźć można zestaw zdań mówiących o tym w rozsądny i koherentny sposób. Zatem przedmiot w tym rozumieniu byłby tożsamy ze względnie dobrze utrwalonymi poglądami na jakiś temat. Inaczej jeszcze — przedmiot to zreifikowane poglądy. W myśl ustaleń Ingardena istniałyby jedynie przedmioty intencjonalne. I istotnie, Rorty przyznaje, iż pragmatyści ze względu na to, że odrzucają pogląd, jakoby celem badania było wierne przedstawienie, reprezentowanie przedmiotu na rzecz koncepcji, że badanie zmierza do uspoźnienia przekonań, potrzebują jedynie pojęcia „przedmiotu intencjonalnego”, to jest takiego, do którego odnosi się słowo czy też opis. Relacja „odnoszenia się” wszelako jest relacją neutralną ontologicznie, to znaczy nie pociąga za sobą korespondencji. Rorty odrzuca tu Russella „aksjomat istnienia”, to jest tezę, że „musi istnieć to, do czego jest odniesienie”. To, do czego odnosi się jakiś opis, to sprawa języka i innych opisów, które zawierają interesujące nas w danym kontekście słowo³⁶. Ponieważ przekonania nie wykraczają poza przekonania, nie reprezentują jakichś nie-przekonań, toteż relacja odnoszenia się jest synonimiczna z konwersacyjnym mówieniem o czymś (*aboutness*). Tak jak aksjomaty Riemanna mówią o przestrzeni Riemanowskiej, Meinong mówi o okrągłych kwadratach, a sztuka Szekspira o Hamlecie. „Bycie o czymś bowiem nie jest kwestią wskazania poza splot. Wyrażenia »o czymś« używamy, raczej chcąc zwrócić uwagę na przekonania, które są istotne dla uzasadnienia innych przekonań, a nie po to, by zwrócić uwagę na to, co przekonaniem nie jest”³⁷. Stanowisko takie zbliża się do konstruktywizmu społecznego i chociaż Rorty dystansuje się od takiej etykiety, gdyż jej zasadność opiera się na odrzucanej przez niego dystynkcji między odnajdywaniem a tworzeniem (*finding and making*), odkryciem a wynalazkiem (*discovery and invention*) oraz tym, co obiektywne, i tym, co subiektywne³⁸, to jednak takie stanowisko przyjmuje, albowiem twierdzi, że pojęcie „przedmiotu” wtórne jest wobec praktyki społecznej³⁹. W konsekwencji panrelacjonizm pociąga za sobą porzucenie kwalifikacji „obiektywny”–„subiektywny” poza dobrze zdefiniowanym kontekstem ekspertów zgodnych co do aplikacji tej dystynkcji. Ale co ważniejsze,

³⁵ N. Goodman, *Jak tworzymy świat*, tłum. M. Szczubińska, Warszawa 1997, s. 30.

³⁶ Por. R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 161, 194–195, 201; R. Rorty, *Truth and Progress*, s. 133; R. Rorty, *Konsekwencje pragmatyzmu. Eseje z lat 1972–1980*, tłum. C. Karkowski, Warszawa 1998, s. 168–174, 178; W. Throop, *Neopragmatyzm po piętnastu latach*, tłum. P. Gutowski, T. Szubka, [w:] *Filozofować dziś. Z badań nad filozofią najnowszą*, A. Bronk (red.), Lublin 1995, s. 357. Rorty wyróżnia 3 rodzaje „odniesienia”: 1) zwyczajne, zdroworozsądkowe pojęcie „mówienia o czymś”; 2) techniczne filozoficzne pojęcie używane w teoriach przyczynowych, pozwala ono połączyć słowa ze światem, powiązane z prawdą jako reprezentacją rzeczywistości; 3) do przestarzałych (*resp.* fałszywych czy nieistniejących) przedmiotów teoretycznych (jak ciepłota). Por. R. Rorty, *Realism and Reference*, „The Monist” 59 [3] (1976), s. 324–325, 336–337. Analizuje je również M. Devitt w pracy *Rorty’s Mirrorless World*, [w:] M. Devitt, *Realism and Truth*, London 1984, s. 213–215; D. Haughton, *Rorty’s Talk-About*, s. 160; M. Clark, *Fact and Fiction*, [w:] *Reading Rorty. Critical Responses to Philosophy and the Mirror of Nature (and Beyond)*, A.R. Malachowski (ed.), Oxford 1990, s. 171.

³⁷ R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 147.

³⁸ Por. R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. xvii–xviii, 85, 105; R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 14–15.

³⁹ Por. R. Rorty, *Filozofia jako polityka kulturalna*, tłum. B. Baran, Warszawa 2009, s. 40, 45 nn.

panrelacjonizm nie daje sposobności do tego, aby pytać o to, czy jakaś deskrypcja jakiegoś przedmiotu jest trafniejsza aniżeli jakakolwiek inna poza celem, któremu ma służyć. Tym samym nie da się zadośćuczynić tradycyjnym wymogom, aby dany przedmiot „ująć poprawnie” albo przedstawić „dokładną jego reprezentację”, gdyż wymagają one rozróżnienia własności na istotne i akcydentalne, a dla tej dystynkcji panrelacjoniści, w tym wypadku pragmatyści, nie znajdują miejsca⁴⁰.

Zasygnalizowałem już, że panrelacjonizm jest pozytywną odpowiedzią na negatywny antyesencjalizm. Przyjrzyjmy się bliżej związkowi panrelacjonizmu z antyesencjalizmem⁴¹. Powiada Rorty, iż najlepiej zobrazować panrelacjonizm poprzez porównanie go do systemu liczb naturalnych⁴². Siłą tejże analogii jest to, że liczby nie da się traktować esencjalnie. Trudno myśleć o liczbie, jakby była ona czymś, co ma istotny rdzeń (jądro) otoczony akcydentalnymi stosunkami. Jak bowiem odpowiedzieć na pytanie, jaka jest istota liczby 17 (*the intrinsic seventeeness of seventeen*), takiej, jaką jest ona w sobie poza wszelkimi stosunkami, w jakich pozostaje do innych liczb? Rorty argumentuje następująco: ażeby ująć istotę liczby 17, potrzebujemy takiego opisu siedemnastki, który by rodzajowo różnił się od szeregu twierdzeń algebraicznych, w wyniku których uzyskujemy siedemnaście, czyli takiego opisu, który niejako wprost chwyciłby siedemnastość siedemnastki. Jeśli chcemy ustalić, czym jest siedemnastość siedemnastki, uciekamy się do następujących twierdzeń, *resp.* deskrypcji: < 22 , > 8 , suma 6 i 11, pierwiastek kwadratowy z 289, kwadrat 4,123105, różnica między 1 678 922 i 1 678 905 itp.⁴³ Przykłady dalszych adaptacji reguł można mnożyć. Problem jednak w tym, że żaden z tych

⁴⁰ Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 5–6; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 72; R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 147–154, 159, 166.

⁴¹ Antyesencjalizm nie jest stanowiskiem zarezerwowanym wyłącznie dla pragmatyzmu. Wiele kierunków współczesnej Zachodniej filozofii — na przykład egzystencjalizm, dekonstrukcjonizm, holizm, filozofia procesu, heideggeryści i wittgensteiniści, poststrukturalizm, postmodernizm, antyrealizm, hermeneutyka, pragmatyzm — wpisuje się w nurt antyesencjalizmu. W tej sprawie i w sprawie antyesencjalizmu Rorty’ego por. R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 47–48, 196; R. Rorty, *Filozofia a zwierciadło natury*, s. 321–322; R. Rorty, *Truth and Progress*, s. 106, 285; R. Rorty, *Konsekwencje pragmatyzmu*, s. 105, 121, 208, 218, 270; R. Bhaskar, *Philosophy and the Idea of Freedom*, Oxford 1991, s. 41, 62, 121; D. Vaden House, *Without God or His Doubles*, Leiden 1994, s. 4, 7, 29, 63, 65, 74, 78, 88, 110, 121, 124; L. Koczanowicz, *Pragmatyzm i filozofia współczesna*, [w:] *Filozofia amerykańska dziś*, T. Komendziński, A. Szahaj (red.), Toruń 1999, s. 171. Antyesencjalizm na długo przed Rortym głosili już: N. Hartmann (w odniesieniu do ontologii) i K.R. Popper (w odniesieniu do teorii o istnieniu wyjaśnień ostatecznych, to jest takich teorii, które wyjaśniają, atoli same ani dalszego wyjaśnienia nie wymagają, ani wyjaśnieniu nie podlegają. Esencjalizm, zdaniem Poppera, boryka się z następującymi problemami: 1) jasną dystynkcją między zaledwie słowną konwencją a definicją esencjalistyczną, która adekwatnie opisuje esencję; 2) rozróżnieniem między prawdziwymi a fałszywymi definicjami esencjalistycznymi; 3) uniknięciem nieskończonej regresji w definiowaniu; zob. N. Hartmann, *Nowe drogi w ontologii*, s. 10, 14; K.R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, tłum. U. Niklas, Warszawa 2002, s. 347–348; K.R. Popper, *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 1993, s. 49–56, 239–240; K.R. Popper, *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 2, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 1993, s. 17–29, 303–305; K.R. Popper, *Nędza historycyzmu*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1989, s. 20–24; K.R. Popper, *Mit schematu pojęciowego*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1997, s. 73–74.

⁴² Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 6, 9; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 52, 54.

⁴³ Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 6, 14; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 52, 57.

opisów nie jest bliższy 17 niż jakikolwiek inny, a ponadto można sformułować nieskończoną liczbę, podobnych do powyższych, opisów 17, z których każdy będzie jednakowo „akcydentalny” i „zewnętrzny” (*extrinsic*). Co więcej, żaden z nich nie pomaga przybliżyć się do siedemnastości siedemnastu, to jest unikalnej własności, za sprawą której każda liczba jest tym, czym jest, w sobie. Każdy z tych opisów jest sprawą celów, jakie przyświecają wykonującemu jedno z powyższych działań arytmetycznych. Problem w tym, iż nie ma sposobu na to, aby podać esencję 17 poprzez wynalezienie mechanizmu generującego wszystkie prawdziwe opisy 17, inaczej niż poprzez wyszczególnienie wszystkich jej stosunków do wszystkich pozostałych liczb. Dla matematyka ów mechanizm to sprawa aksjomatyzacji arytmetyki, ewentualnie redukcji liczb do zbiorów i teorii aksjomatyzującej zbiór⁴⁴. Odczuwamy wszelako zawód, gdy matematyk wskazuje na schludny zestaw aksjomatów i tu nakazuje ujrzeć esencję 17. Powyższy wywód Rorty konkluduje: nie opłaca się być esencjalistą co do liczb; panrelacjoniscie nie opłaca się również być esencjalistą co do czegokolwiek innego aniżeli liczby: gwiazd, elektronów, bycia człowiekiem, dyscyplin akademickich, instytucji społecznych itd. Podobieństwo do liczb polega na tym, że nie ma czegoś, co można poznać o nich, z wyjątkiem nieskończenie rozległej i nieustannie rozszerzającej się sieci relacji do innych obiektów⁴⁵. A zatem nalega Rorty, aby w ogóle pozbyć się pojęcia „istoty”⁴⁶.

Relacja, wszelako, pod względem formalnym jest stosunkiem, jaki zachodzi między przynajmniej dwoma przedmiotami; „stosunek — pisze Ingarden — w swej pierwotnej postaci — przed wszelkim zrelatywizowaniem czy wartościowaniem jest właśnie tym, co zachodzi r ó w n o m i e r n i e między dwoma lub więcej przedmiotami”⁴⁷. Witkacy dodaje: „niepojęte jest, z jakiego punktu widzenia (bo chyba nie z realnego) stosunek może być pierwotniejszy od swych członów”⁴⁸. Czy zatem do umebłowania świata według Rorty’ego oprócz relacji nie należałoby dodać jeszcze rzeczy? A zatem warunkiem formalnym istnienia jakiegokolwiek relacji są jej nosiciele. Wobec tego trzeba by przyjąć, że istniałyby rzeczy i relacje i byłoby to stanowisko nie tyle panrelacjonizmu, co dodatkowo i reizmu, słowem synteza holizmu i reizmu. Rorty zdecydowanie odrzuca takie implikacje, gdyż dowolna rzecz, będąca warunkiem relacji, może być rozpuszczona w kolejną sieć relacji, sama stając się relacją i tak w nieskończoność. Problem w tym, że przedmioty jako warunki relacji nie dają się określić inaczej niż właśnie jako wiązki relacji. Przesądzający jest tutaj antyesencjalizm Rorty’ego czy nawet antysubstancjalizm. Przyjawszy nawet hipotetycznie, że istnieją przedmioty stanowiące fundament bytowy dla rozmaitych relacji, pytamy: czym one są? Jedyna zadowalająca odpowiedź na to pytanie to odpowiedź chwytająca nierelacyjną naturę danego przedmiotu, jego esencję, a skoro esencje nie istnieją, toteż nie ma innej odpowiedzi, jak ta sytuująca dany „przedmiot” w ciągu relacji do innych przedmiotów, tak samo jak on pozbawionych

⁴⁴ Zob. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 7; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 53.

⁴⁵ Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 8; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 53.

⁴⁶ Por. R. Rorty, *Filozofia a zwierciadło natury*, s. 321–322, 329, 336, 345.

⁴⁷ R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. 2, cz. 1, s. 295.

⁴⁸ S.I. Witkiewicz, *Zagadnienie psychofizyczne*, Warszawa 2003, s. 517. Tamże na stronach 515–521 Witkacego krytyka panrelacjonizmu, to jest stanowiska, że świat to system stosunków.

esencji. Jedyny problem, jaki się wyłania w tej sytuacji, to problem nieskończonej regresji, atoli „w praktyce” rzadko zdarza się, ażeby jakaś odpowiedź, określająca pewien określony „przedmiot” poprzez uplasowanie go w jakimś określonym — aprobowanym na potrzeby badania czy konwersacji — kontekście, domagała się dalszych eksplikacji. W ten oto sposób wszystko, co solidne i trwałe — rzeczy, przedmioty trwające w czasie — zostaje rozpuszczone w płynne wiązki relacji. „Wszystko, co jest, to stosunki i wyjścia w każdym kierunku; nigdy nie osiągniesz czegoś, co nie byłoby kolejną wiązką relacji”⁴⁹. Dlatego system liczb naturalnych jest dla Rorty’ego dobrym modelem wszechświata, gdyż w nim każdy warunek relacji to nic innego niż kolejna wiązka dalszych relacji, ewentualnie możliwość, że pewną wiązkę relacji w określonym kontekście można potraktować jako warunek (przedmiot) relacji. Według zajmowanego przez Rorty’ego stanowiska psychologicznego nominalizmu pośród różnorodnych opisów dowolnego obiektu nie ma takiego, który chwyciłby to, czym ten obiekt rzeczywiście jest, a nie tylko pozornie, przeto nie jest on deskrypcją esencji tego obiektu, a tym samym jego tożsamości (bycia samym sobą w sobie)⁵⁰. W holistycznym ujęciu język i świat to nie dwa odrębne przedmioty, a tożsamość i różnica same zależą od opisu⁵¹.

Dla panrelacjonisty dystynkcja między przedmiotem a relacjami, w jakich pozostaje on względem innych przedmiotów, jest alternatywnym sposobem przeprowadzania dystynkcji między tym, o czym mówimy, a tym, co powiedzieliśmy o tym czymś, co jest, jak to nazwał Whitehead, hipostazą relacji zachodzącej między przedmiotem językowym i językowym predykatem⁵². „Przedmiotu nie da się inaczej zidentyfikować jak tylko poprzez mówienie o nim — osadzenie go w kontekście innych rzeczy, o których chcemy mówić”⁵³. Jak słowo nabiera znaczenia dopiero w kontekście określonego zdania, w którym go użyto, a wypowiedź złożona z samych rzeczowników nie daje żadnych informacji tym, którzy nie są obeznani ponadto z czasownikami i przymiotnikami, tak też żadnych informacji nie można uzyskać bez uplasowania czegoś w sieci rozległych stosunków z czymś innym⁵⁴. R. Bhaskar stanowisko takie obarcza „błędem epistemicznym” (*epistemic fallacy*) z racji tego, że bycie definiuje w terminach epistemicznych,

⁴⁹ R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 8; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 53. Zob. także R. Rorty, *Essays on Heidegger*, s. 58.

⁵⁰ Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 9; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 54; R. Rorty, *Putnam on Truth*, „Philosophy and Phenomenological Research” 52 [2] (1992), s. 415–416; R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 135; H. Putnam, *Truth, Activation Vectors and Possession Conditions for Concepts*, „Philosophy and Phenomenological Research” 52 [2] (1992), s. 432–434; B. Allen, *Prawda w filozofii*, tłum. M.S., Warszawa 1994, s. 153.

⁵¹ Por. R. Rorty, *Truth and Progress*, s. 103, 105; R. Rorty, *Response to Barry Allen*, [w:] *Rorty and His Critics*, R.B. Brandom (red.), Oxford 2002, s. 236; R. Rorty, *Realism, Antirealism, and Pragmatism*, s. 168; M.A. Peters, P. Ghirdelli, Jr., *Rorty’s Neopragmatism: Nietzsche, Culture and Education*, s. 5–6, 10.

⁵² Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 13; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 56; A. Pałubicka, *Neopragmatystyczny holizm Rorty’ego*, s. 63–64.

⁵³ R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 134.

⁵⁴ Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 13; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 56–57; R. Rorty, *Essays on Heidegger*, s. 54, 58.

oraz „błędem antropomorfizmu” (*anthropomorphic fallacy*) z racji tego, że bycie, na przykład bycie przedmiotem, określa w terminach bycia człowieka i jego potrzeb⁵⁵.

Panrelacjonizm jest dla Rorty’ego konsekwencją stanowiska, które Sellars nazywał „psychologicznym nominalizmem”, to jest poglądem głoszącym, że nie możemy poznać, wiedzieć o czymś więcej aniżeli to, co już zostało orzeczone w zdaniach opisujących ów przedmiot, oraz że wszelka świadomość ma charakter językowy⁵⁶. Stanowisko nominalizmu psychologicznego to nic innego, jak holistyczna teza o uteoretyzowaniu obserwacji (*theory-laden*), odrzuceniu czystych samoistnych, niezależnych semantycznie od teorii faktów⁵⁷. Atoli Rorty, przyjmując tezę o uteoretyzowaniu⁵⁸ obserwacji, nie wyjaśnia jej. Konsekwencją przyjęcia przez Rorty’ego tezy o uteoretyzowaniu obserwacji jest odrzucenie, odróżnionej przez B. Russella, wiedzy bezpośredniej (*knowledge by acquaintance*) na rzecz wiedzy poprzez opis (*knowledge by description*) czy identyfikacji i opisu⁵⁹. Tradycyjni filozofowie w takim wypadku odróżniali *ordo essendi*, porządek istnienia przedmiotu, od *ordo co-*

⁵⁵ Por. R. Bhaskar, *Philosophy and the Idea of Freedom*, s. viii, 32–33, 41; R. Bhaskar, *Rorty, Realism and the Idea of Freedom*, s. 199, 210.

⁵⁶ Por. R. Rorty, *Truth and Progress*, s. 101, 104, 124, 282; R. Rorty, *A Letter to A. N. Balslev*, [w:] A.N. Balslev, *Cultural Otherness*, Oxford 2000, s. 85; R. Rorty, *Konsekwencje pragmatyzmu*, s. 143.

⁵⁷ W tej sprawie por. R. Rorty, *Filozofia a zwierciadło natury*, s. 7, 93, 156, 173, 202–203, 239–240, 244–245, 289–290; R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 22, 24, 72, 86, 98–100, 124, 148, 325; R. Rorty, *Truth and Progress*, s. 100, 105; R. Rorty, *Konsekwencje pragmatyzmu*, s. 45–46, 123–125; J. Guinlock, *What is the Legacy of Instrumentalism? Rorty’s Interpretation of Dewey*, s. 83; A. Hance, *Pragmatism as Naturalized Hegelianism: Overcoming Transcendental Philosophy?*, H.J. Saatkamp, Jr. (ed.), s. 105–106, oba [w:] *Rorty and Pragmatism*; D. Vaden House, *Without God or His Doubles*, s. 3, 19–20, 23, 37–41, 44–45, 57, 60, 80; A. Pańhicka, *Neopragmatystyczny holizm Rorty’ego*, s. 65.

⁵⁸ Słabość zatem jego stanowiska w tym wypadku polega na tym, że trudno bliżej określić, jaki sens przypisuje owej tezie, albowiem da się wyróżnić 3 sensy, w jakich teza ta występuje: 1) uteoretyzowanie jako zogniskowanie uwagi; różne teorie kładą inny nacisk na różne obserwacje, dla jednej teorii jakieś obserwacje będą istotne, podczas gdy dla drugiej bez znaczenia; 2) każda percepcja zawiera zarówno pierwiastek teoretyczny, jak i obserwacyjny, zmieniają się jedynie interpretacje obserwacji; 3) całkowita zależność semantyczna obserwacji od teorii, zmiana teorii pociąga za sobą zmianę świata percepcyjnego. Wnosić można, że Rorty akceptowałby 1. i 3. rozumienie. W tej sprawie zob. K. Jodkowski, *Problem uteoretyzowania faktów naukowych*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 4 [76] (1983), s. 429–430; K. Jodkowski, *Wspólnoty uczonych, paradygmaty i rewolucje naukowe*, Lublin 1990, s. 179; K. Jodkowski, *Przedmowa*, [w:] *Teoretyczny charakter wiedzy a relatywizm*, K. Jodkowski (red.), Lublin 1995, s. 11–12; K. Jodkowski, *Teoria, język, fakt, obserwacja i odniesienie przedmiotowe w Kuhnowskiej koncepcji paradygmatów*, [w:] *Teoretyczny charakter wiedzy a relatywizm*, s. 222–223; K. Jodkowski, *Spór o kryterium teoretyczności pojęć*, „Studia Filozoficzne” 3 [172] (1980), s. 74; S. Amsterdamski, *Między doświadczeniem a metafizyką*, Warszawa 1973, s. 124; T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromęcka, Warszawa 2009, s. 197–236; P.K. Feyerabend, *Przeciw metodzie*, tłum. S. Wiertlewski, Wrocław 1996, *passim*, a szczególnie s. 29, 35, 53–56, 78–80, 115–116, 166–171; L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, tłum. M. Tuszkiewicz, Lublin 1986, s. 115–135, 176; L. Fleck, *O obserwacji naukowej i postrzeganiu w ogóle*, „Przegląd Filozoficzny” 38 (1935), s. 58–76; L. Fleck, *Patrzeć, widzieć, wiedzieć*, „Problemy” 2 (1947), s. 74–84; A. Grobler, *Prawda a względność*, s. 83; G. Munévar, *O sposobie istnienia rzeczy*, tłum. K. Jodkowski, [w:] *O sposobie istnienia rzeczy*, K. Jodkowski (red.), Lublin 1992, s. 21–57.

⁵⁹ Por. R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 48; R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 158–159; B. Russell, *Problemy filozofii*, tłum. W. Sady, Warszawa 1995, s. 54–66.

gnoscenti, to jest porządku, w jakim jest on poznawany⁶⁰. Rorty na taki zabieg nie przystaje, albowiem wskrzesza on Kantowską rzecz samą w sobie (*thing-in-itself*).

Widzeniu świata w perspektywie panrelacjonistycznej sprzeciwia się także — ostro odróżniający relację i rzeczy pozostające z sobą w jakiejś relacji — zachodni zdrowy rozsądek, który przystaje na to, że substancjalność liczb można rozpuścić w sieci relacji, wszelako nie aprobeuje pomysłu, by również w sieci relacji rozpuścić substancjalne, autonomiczne czasoprzestrzenne obiekty fizyczne, takie jak stoły, gwiazdy i elektrony⁶¹. Panrelacjoniści replikują zdrowemu rozsądkowi, iż wszystko, co wiemy o tych autonomicznych i substancjalnych, twardych obiektach, odróżnionych od relacji, w jakich pozostają do innych obiektów, to to, że pewne zdania o nich są prawdziwe. Powoływanie się przy tym na zwyczajną brutalną zewnętrzną przedmiotu wywierającego przyczynowy wpływ na poznającego jest dla panrelacjonisty nie do przyjęcia, albowiem kwestionuje on możliwość pozajęzykowej wiedzy, a tym samym bliskości do wewnętrznej natury przedmiotu, w jakiej esencjalista twierdzi, że pozostaje⁶². Problem jednak w tym, że dowolne zdanie opisujące jakiś obiekt sięgnąć musi po jakąś relacyjną własność tegoż obiektu. Tak zwane własności nierelacyjne, jak czerwony, psychologiczni nominaliści traktują jako własności oznaczane przez predykaty, które dla pewnych celów mogą być traktowane jako pierwotne. Owa pierwotność predykatu nie jest wszelako wewnętrzną własnością, przeciwnie, jest relatywna względem sposobu nauczania czy demonstrowania użycia predykatu, wszystko to jednak wygodne skróty dla pewnych praktycznych celów⁶³.

Panrelacjoniści dążą do tego, aby usunąć pytania dotyczące tego, czy twardość stołu jest bardziej wewnętrzna, istotowa (*intrinsic*) dla tegoż stołu aniżeli jego barwa, czy atomy wchodzące w skład gwiazdy Polaris są dla niej bardziej istotowe aniżeli jej położenie w konstelacji. Uważają, że kiepskie są pytania o status ontologiczny, to jest o to, czy konstelacje istnieją realnie, czy zaledwie iluzorycznie, a racją ich istnienia jest nasza niezdolność wzrokowego odróżnienia odległości gwiazd, albo czy wartości moralne istnieją realnie, czy też są jedynie projekcją ludzkiej roztropności. W zamian za to panrelacjoniści lubują się w pytaniach o to, czy plansza szachowa jest rzeczywiście jednym przedmiotem, czy też kolekcją 64 przedmiotów (Wittgenstein), czy gwiazda Dawida to jeden trójkąt nałożony na drugi, czy też sześciokąt otoczony sześcioma trójkątami (James). Wszystkie powyższe pytania są dla panrelacjonisty mało interesujące, albowiem nie respektują meta-zasady pragmatyzmu, a zatem są „zaledwie filozoficzne”⁶⁴. Panrelacjoniści „usuwiają na bok wszelkie pytania o to, gdzie kończą się rzeczy, a zaczynają relacje między nimi, wszelkie pytania o to, gdzie zaczyna się natura wewnętrzna rzeczy,

⁶⁰ Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 8; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 53; R. Rorty, *Essays on Heidegger*, s. 54–55; R. Rorty, *Truth and Progress*, s. 103; R. Rorty, *Konsekwencje pragmatyzmu*, s. 49, 51.

⁶¹ Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 9–10; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 54–55; R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s.150–155.

⁶² Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 12; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 56.

⁶³ Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 11; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 55.

⁶⁴ Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 15; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 57–58.

a gdzie jej zewnętrzne relacje, wszelkie pytania o to, gdzie kończy się jej esencjalny rdzeń, a gdzie zaczynają jej przygodne peryferia”⁶⁵.

Tradycyjni, esencjalnie myślący filozofowie oskarżają panrelacjonizm o relatywizm, subiektywizm, idealizm lingwistyczny, a w konsekwencji utratę kontaktu ze światem. Panrelacjoniści wszelako odróżniają związki przyczynowe, w jakich pozostajemy ze światem, od relacji reprezentowania (semantycznej), jaką wymuszała dystynkcja podmiot–przedmiot⁶⁶, co pozwala im powyższe zarzuty uchylić. Rorty powiada: nawet po odrzuceniu idei Sposobu, na Jaki Rzeczy Są, oraz pojęcia „wewnętrznej natury rzeczywistości”, ciągle pozostają przyczynowe oddziaływania, które wszelako mogą być różnorako opisywane; opisy te ponadto mogą różnić się w zależności od czasu i celu. Pragmatysta kwestionuje jedynie to, iż to same kauzalne oddziaływania, sposób, w jaki rzeczy naprawdę są, gwarantują prawdziwość naszych ich opisów⁶⁷. Darwinizm w odniesieniu do języka, w ujęciu Rorty’ego, polega na tym, że język i słowa pojmowane są jako węzły w sieci przyczynowości, wiążącej organizm z zajmowanym przez niego środowiskiem. O tyle też, według Rorty’ego, o ile świat wpływa na język i pozostaje z nim w przyczynowych relacjach, nie ma niebezpieczeństwa utraty kontaktu języka, będącego jakoby torbą z narzędziami, ze światem⁶⁸. W darwinowskim widzeniu człowieka przekonania i pragnienia stają się zespołem „postaw zdaniowych”, to jest dyspozycji zdolnych do używania języka organizmów lub komputerów do tego, by potwierdzać lub negować pewne zdania. Przekonania w ujęciu pragmatyzmu stają się, za C.S. Peirce’em, zwyczajami działania (*a belief as a habit of action*). Wymawianie zdań nie jest tedy wydobywaniem czegoś, co tkwiło uprzednio wewnątrz, w świadomości, ale pomaganiem otoczeniu przewidywać nasze przyszłe działania. Zdania nie są ekspresją mających miejsce w czyjejs świadomości zdarzeń, ale narzędziami, pomocnymi w koordynacji naszych zachowań z zachowaniami innych. Atoli nie idzie o to, aby dokonać redukcji przekonań i pragnień jako stanów umysłu do stanów fizjologicznych lub behawioralnych⁶⁹, lecz o to, by odciąć się od pozbawionego sensu, albowiem prowadzącego do jałowego marnotrawienia energii filozoficznej, pytania o to, czy określone przekonanie wiernie reprezentuje rzeczywistość umysłową lub materialną⁷⁰. Na mocy założenia, że niemożliwością jest, by narzędzia wiodły ku

⁶⁵ R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 15; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 57–58.

⁶⁶ R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 3; R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 91, 153, 194–196, 208; H. Putnam, *Realism without Absolutes*, „International Journal of Philosophical Studies” 1 [2] (1993), s. 184 (tekst ten ukazał się w tłumaczeniu A. Groblera jako *Realizm bez absolutów*, [w:] H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, s. 261–263).

⁶⁷ Por. R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 33; R. Rorty, *Realism, Antirealism, and Pragmatism*, s. 161; R. Rorty, *Filozofia a zwierciadło natury*, s. 239; R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 16, 123, 127, 161; R. Rorty, *Pragmatyzm, Davidson i prawda*, s. 192; B. Allen, *Prawda w filozofii*, s. 185.

⁶⁸ Por. R. Rorty, *Filozofia a zwierciadło natury*, s. 257, 333.

⁶⁹ Por. R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. xxiv (59); R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, s. 34; R. Rorty, *Nie należy traktować odwołań do Darwina jako wyrazu redukcjonizmu i biologizmu (odpowiedź na pytania)*, [w:] Habermas, Rorty, Kotakowski: *Stan filozofii współczesnej*, J. Niżnik (red.), Warszawa 1996.

⁷⁰ Por. R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. xxiv.

utracie kontaktu z rzeczywistością, albowiem stosowanie narzędzi, w tym i języka, jest mechanizmem interakcji organizmu ze swoim środowiskiem, przekonuje Rorty, iż nie ma tu zastosowania pytanie sceptyka epistemologicznego o to, czy człowiek pozostaje w kontakcie ze światem⁷¹.

Panrelacjonista boryka się z zarzutem lingwistycznego idealizmu, który to zarzut esencjalista kieruje pod jego adresem. Według niego obiekty są artefaktami języka, w konsekwencji nic nie istniało przed tym, zanim ludzie zaczęli posługiwać się językiem. Problem ten dotyczy trzech zagadnień: istnienia przedmiotów poza naszymi ich opisami, związków przyczynowych i relacji uzasadnień oraz tworzenia prawdy. Rorty, w replice na zarzut językowego ustanawiania przedmiotów, odróżnia pomieszane w zarzucie pytania: „jak wyodrębniamy obiekty?” i pytanie: „czy obiekty czasowo poprzedzają naszą ich identyfikację?”. Anty-esencjalista nie kwestionuje tego, że przedmioty, takie jak gwiazdy i drzewa, istniały, zanim zaczęliśmy formułować zdania o gwiazdach i drzewach, nie daje nam to wszelako żadnych wskazówek co do tego, czym takie przedmioty są same w sobie, poza relacjami do innych rzeczy i naszymi sądami o nich⁷². Dla panrelacjonisty powyższa Kantowska kwestia jest bezcelowa, albowiem tautologiczna — rzecz w sobie, określona jako będąca poza naszą wiedzą, jest niestety poza naszą wiedzą. Ponadto, jak pisze C. West, „nie potrafimy odizolować »świata« od teorii mówiących o nim i wówczas porównać owych teorii z wolnym od teorii światem. Nie potrafimy porównać teorii z czymś, co nie byłoby produktem innej teorii. Toteż mówienie o »świecie« jest relatywne wobec dostępnych teorii”⁷³. Powyższy stan rzeczy jest bezpośrednim następstwem holizmu i tezy o uteoretyzowaniu obserwacji.

Esencjalista twierdzi, że świat jest identyfikowany niezależnie od naszego języka, nadto jest przez nas pierwotnie poznawany, co więcej poznawany (napotykan) w swej noumenalnej naturze w prelingwistycznym doświadczeniu. Problem wszelako w tym, że każda próba wysłowienia owego prelingwistycznego doświadczenia w języku napotyka nieprzekraczalną barierę relacyjności wszelkich predykatów⁷⁴. Albo inaczej, nie ma sposobu na to, aby wyjść poza język i zasypać hiatus między niezapośredniczoną rzeczywistością a jej językową reprezentacją z tego względu, że język i świat nie są jakimiś autonomicznymi i odrębnymi bytami. Zwracał na to uwagę już Gadamer, twierdząc, że pojęcie „świata samego w sobie” staje się problematyczne, albowiem świat nie różni się od językowych obrazów, pod postacią których się zjawia; „takie obrazy świata nie są relatywne w tym sensie, że można by im przeciwstawić »świat w sobie«, tak jakby odpowiedni widok z pewnego możliwego stanowiska poza ludzko-językowym światem mógł uchwycić ów świat w jego bycie

⁷¹ Por. *ibidem*, s. xxii–xxiii.

⁷² Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 16; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 58; A. Pałubicka, *Richarda Rorty’ego koncepcja nauki*, [w:] *Inspiracje postmodernistyczne w humanistyce*, A. Jamrozikowa (red.), „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki” 13 (1993), s. 101–102. Argumentacje Rorty’ego w sprawie odparcia zarzutu lingwistycznego idealizmu krytycznie analizuje F.B. Farrell, *Rorty and Antirealism*, [w:] *Rorty and Pragmatism*, s. 154–188.

⁷³ C. West, *The Politics of American Neo-Pragmatism*, [w:] *Post-Analytic Philosophy*, J. Rajchman, C. West (eds.), New York 1985, s. 264.

⁷⁴ Por. R. Rorty, *Pan-relationalism*, s. 16–17; R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. 58–59.

w sobie”⁷⁵. Atoli z tego nie wynika jeszcze, że świat nie istniał i nie będzie istnieć bez człowieka, a jedynie to, że „nie potrafimy sformułować idei świata, która nie byłaby reprezentacją albo deskrypcją świata; toteż nie dysponujemy niezależnym środkiem do tego, by określić dokładność deskrypcji za wyjątkiem innych deskrypcji, których dokładność sama nie może być niezależnie zweryfikowana”⁷⁶. Z tego wszakże nie wynika jeszcze, że język odcina nas od rzeczywistości, a świat zostaje na dobre utracony⁷⁷, gdyż, jak pokazuje H. Putnam, od tezy „rzeczywistość nie może być opisywana bez naszych opisów” nie ma przejścia do tezy „istnieją tylko opisy”⁷⁸. Co znamienne, sam Davidson twierdzi, że różni się od Rorty’ego tym, że podtrzymuje pytanie o to, jak wydostać się poza język i nasze przekonania do obiektywnego świata, niebędącego naszym lingwistycznym tworem⁷⁹.

Ideę „zatracenia świata” można odczytać jako brak decydującej roli ze strony świata w przyjmowaniu nowych przekonań; świat nie decyduje, w którą grę językową mamy grać. Przekonań nie konfrontujemy ze światem, albowiem nie mamy nielingwistycznego dostępu do świata, ale z wieloma innymi przekonaniem, które uprzednio przyjęliśmy. Przekonania mogą być konfrontowane i porównywane tylko z innymi przekonaniem. W tym też sensie świat u Rorty’ego zanika jako racja zmiany naszych poglądów, atoli nie zanika jako przyczyna zmiany naszych poglądów. Świat nie zanika natomiast w takim sensie, że wraz z momentem, gdy zostanie ujęty w ramach jakiejś teorii, może sprawić, iż musimy przetkać na nowo żywioną dotychczas sieć przekonań. O tyle też świat jest jedną z przyczyn zmiany przekonań.

W tekście *The Pragmatist’s Progress* Rorty rozważa ideę wytwarzania przedmiotów poprzez mówienie o nich. Nazwę to lingwistyczną kreacją świata. O niektórych przedmiotach, takich jak kwarki, kamienie i drzewa, mówimy, że istniały one w czasie przed nami, dlatego też pojęcie „wytwarzania” nie jest trafne w tym wypadku, ale jak podkreśla Rorty, niezbyt trafne jest też pojęcie „znajdowania”, albowiem przedmioty nie są całkiem przez nas wytwarzane ani nie są też całkiem znajdowane. A zatem porzucić trzeba dystynkcję między odnajdywaniem a wytwarzaniem, odkryciem i wynalazkiem, tym, co obiektywne, i tym, co subiektywne⁸⁰.

⁷⁵ H.G. Gadamer, *Prawda i metoda*, tłum. B. Baran, Warszawa 2007, s. 601.

⁷⁶ Por. D. Furrow, *Against Theory*, Routledge 1995, s. 21.

⁷⁷ Por. J. Guinlock, *What is the Legacy of Instrumentalism?*, s. 73; F.B. Farrell, *Rorty and Anti-realism*, s. 159, 161–164; N. Goodman, C.Z. Elgin, *Interpretation and Identity: Can the Work Survive the World?*, „Critical Inquiry” 12 [3] (1986), s. 564; H. Buczyńska-Garewicz, *Pragmatyzm Peirce’a, Rorty’ego i Putnama* [w:] *Filozofia amerykańska dziś*, s. 159–160. P. Gutowski twierdzi, iż Rorty, odrzucając dystynkcję tworzenie–odnajdywanie, w konsekwencji odrzuca istnienie obiektywnego świata poza ludźmi, co prowadzi do przyjęcia sofistycznej zasady *homo mensura*. Por. P. Gutowski, *W obronie żyraf*, [w:] *Habermas, Rorty, Kołakowski*, s. 154.

⁷⁸ H. Putnam, *Renewing Philosophy*, Cambridge-London 1992, s. 122–123. Por. także R. Rorty, *Konsekwencje pragmatyzmu*, s. 200, gdzie analizuje i odrzuca — z racji metafizyczności — pogląd mocnego tekstualizmu, że „istnieją tylko teksty”, będący konsekwencją tezy „nie możemy myśleć bez pojęć lub mówić bez słów”. Stanowisko to nie implikuje tezy, że świat jest formowany w języku.

⁷⁹ Por. D. Davidson, *A Coherence Theory of Truth and Knowledge*, [w:] *Reading Rorty*, s. 123.

⁸⁰ Por. R. Rorty, *Philosophy and Social Hope*, s. xviii; R. Rorty, *Mam upodobanie do daleko idącego radykalnego romantyzmu (odpowiedź na pytania)*, [w:] *Habermas, Rorty, Kołakowski*, s. 159–160; L. Kołakowski, *Uwaga o stanowisku Rorty’ego*, s. 77.

Alternatywą ma być proponowane przez Rorty'ego nominalistyczne ujęcie tego procesu jako reagowania na docierające do nas bodźce, w wyniku którego emitujemy zdania zawierające „kamień”, „kwark”, „znaczek”, „dźwięk”, „zdanie”, „tekst”, „metafora” itp.⁸¹. Wszelako świat jako źródło stymulacji bodźcowych nie wyznacza ich opisów; nie mówi, jakimi wyartykułowanymi przekonaniami winniśmy na nie reagować. Słowa, pojęcia to zaledwie wehikuły przenoszące regularnie emitowane przez nas znaki i dźwięki, a zatem narzędzia osiągnięcia określonych celów⁸². Pojęcie nabiera znaczenia poprzez użycie, jakie człowiek czyni z niego, wkompowując je w złożoną sieć asercji i — dających sposobność jego aplikacji — kontekstów. W perspektywie nominalistycznej język jest narzędziem, a nie środkiem (medium), służącym ludziom do zaspokajania rozmaitych pragnień, które z kolei służą różnorodnym celom. Ludzie za pomocą języka zdobywają jedzenie, partnerów, rozumieją pochodzenie wszechświata, zwiększają ludzką solidarność, rozwijają swe idiosynkratyczne języki filozoficzne. I wszystko to efekt emitowania znaków i dźwięków, bez możliwości porównania tej złożonej i nad wyraz rozbudowanej aktywności z jakimś metasłownikiem, pozwalającym dostrzec znamionujące ich wspólne przymioty⁸³. Tak rozumiany nominalizm próbuje łączyć Rorty z esencjalizmem, albowiem jakakolwiek aktywność pojęciowa nie jest w stanie uniknąć formułowania rozmaitych określeń dowolnych kwestii i przedmiotów. Problem esencjalizmu redukuje Rorty do metafizycznego stanowiska głoszącego, że spośród naszych rozlicznych klasyfikacji tylko niektóre dzielą naturę na gatunki i rodzaje zgodnie z tym, jak podziały te przebiegają w naturze samej, dzielą naturę dokładnie tam, gdzie jest ona pozszywana. Porzuciwszy wszelako ideę, że są jakieś naturalne podziały, a więc przyjąwszy antyesencjalizm, używamy i możemy używać predykatów koekstensywnie w połączeniu z innymi⁸⁴. Toteż powiada Rorty, że wszelkie esencje mają charakter nominalny, to znaczy są motywowanymi względami praktycznymi klasyfikacjami, lepszymi lub gorszymi opisami czegoś, ale nie opisami trafiającymi w rzeczywiste esencje czy naturalne podziały, gdyż nie istnieje coś takiego jak „rzeczywiste esencje” czy „rzeczywista natura”⁸⁵. A zatem tworzymy różnorakie opisy, ale operujemy wówczas tak zwanymi esencjami nominalnymi, a nie realnymi.

⁸¹ Por. R. Rorty, *Truth and Progress*, s. 96, 139; R. Rorty, *Realism, Antirealism, and Pragmatism*, s. 152; R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 161. Nominalizm Rorty'ego krytykuje A. Hance, *Pragmatism as Naturalized Hegelianism*, s. 120.

⁸² Por. R. Rorty, *Essays on Heidegger*, s. 34, 103, 115, 126; R. Rorty, *Truth and Progress*, s. 314, 330; H. Putnam, *Pragmatyzm*, s. 114.

⁸³ Por. R. Rorty, *Essays on Heidegger*, s. 127; R. Rorty, *Response to Charles Hartshorne*, [w:] *Rorty and Pragmatism*, s. 35; A. Hance, *Pragmatism as Naturalized Hegelianism*, s. 120.

⁸⁴ Por. R. Rorty, *Response to Richard Shusterman*, [w:] *Richard Rorty. Critical Dialogues*, M. Festerstein, S. Thompson (eds.), Cambridge 2001, s. 155.

⁸⁵ Por. R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 131; R. Rorty, *Wstęp do polskiego wydania wyboru esejów Stanleya Fisha*, tłum. A. Szahaj, [w:] S. Fish, *Interpretacja, retoryka, polityka*, Kraków 2007, s. 7. Podobnie R. Bhaskar nalega na rozróżnienie pomiędzy esencjalizmem lingwistycznym (jest coś, co słowo rzeczywiście i wewnętrznie znaczy) oraz esencjalizmem materialnym (stała struktura materialnych przedmiotów przyczynowo odpowiedzialna za manifestowanie się ich własności). Por. R. Bhaskar, *Philosophy and the Idea of Freedom*, s. 121.

Toteż emitujemy znaki i dźwięki, budując przenoszące ich kulturowo utrwalone wehikuły, to jest zdania — narzędzia radzenia sobie z otoczeniem. Z tych zdań poprzez inferencję wyprowadzamy szereg innych zdań, budując potencjalnie nieskończony labirynt asercji. Asercje te na skutek nowych bodźców mogą zostać zmienione, atoli nie ma sposobu na to, aby sprawdzić je z owymi transcendentnymi względem sieci asercji bodźcami. Sieć asercji może zostać zmieniona przez coś względem niej transcendentnego, właśnie bodźce, ale sprawdzenie tego to proces porównania jednych elementów sieci asercji z innymi w trosce o spójność jej jako całości. Przedmiot, a właściwie docierające do nas bodźce mogą jedynie spowodować, iż zmienimy asercje o nim, ale nie ma sposobu na to, aby go porównać z owymi asercjami. Co więcej, nie ma sposobu na to, aby jakiś dowolny przedmiot odzielić od owej sieci orzekanych o nim asercji, od znaku, a język od metajęzyka⁸⁶.

Należy odróżnić dwa sensy pojęcia „niezależność”, w jakich Rorty rozpatruje problem niezależności świata od umysłu⁸⁷. W pierwszym rozumieniu idzie o niezależność przyczynową. W tym sensie Rorty twierdzi, że przedmioty, na przykład góry, istniały przed tym, zanim człowiek wynalazł pojęcie „góry” albo słowo „góry” weszło w uzus. Nie ma przyczynowości odwrotnej czyniącej góry skutkiem dyskursu, albowiem znikoma jest przyczynowa sprawczość języka. Rorty powiada wręcz, że absurdalna jest idea, iż tworzymy świat za pomocą słów; „świat zasadniczo jest taki, jaki jest, niezależnie od tego, co o nim myślimy (czyli nasze przekonania mają bardzo ograniczoną skuteczność przyczynową)”⁸⁸.

A zatem w problemie niezależności świata od umysłu czy pozostawania w kontakcie ze światem pomieszano z sobą Kantowskie pojęcie świata jako niepoznawalnego noumenu ze światem zdrowego rozsądku, to jest otaczającego nas środowiska, z którym pozostajemy w zażyłych stosunkach⁸⁹.

Przyjąć wobec tego należy, że świat istnieje niezależnie od naszych opisów, atoli poza opisami nie jest nam dany. Dodatkowy problem dotyczy kwestii, jak odczytać Rorty’ego podział na racje i przyczyny. Wedle tej dystynkcji pewne relacje wewnątrz-światowe, na przykład świat na zewnątrz-człowiek, byłyby re-

⁸⁶ Por. R. Rorty, *Truth and Progress*, s. 140; R. Rorty, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, s. 146–167; R. Rorty, *Odpowiedź Kołakowskiemu*, s. 92.

⁸⁷ Rozróżnienie „niezależności” wprowadził Rorty, odpierając zarzut Searle’a, że słowa są przyczyną rzeczy, słowa tworzą świat (konstruktywizm). Por. J.R. Searle, *Rationality and Realism, What Is at Stake?*, „*Critica*” 122 (1993), s. 60–63, 72–73, 77–81; J.R. Searle, *Umysł, język, społeczeństwo. Filozofia i rzeczywistość*, tłum. D. Cieśla, Warszawa 1999, s. 30–62; R. Rorty, *Truth and Progress*, s. 72, 86–90, 108, 130–131, 161; R. Rorty, *Konsekwencje pragmatyzmu*, s. 36; D. Vaden House, *Without God or His Doubles*, s. 54, 84, 117.

⁸⁸ R. Rorty, *Konsekwencje pragmatyzmu*, s. 22. Por. także D. Vaden House, *Without God or His Doubles*, s. 4, 54, 117.

⁸⁹ Por. R. Rorty, *Realism and Reference*, „*The Monist*” 59 [3] (1976), s. 339. Atoli D.Z. Phillips nalega, aby rozróżnić i oddzielić od siebie trzy, częstokroć mieszane z sobą, relacje świat-język: 1) absolutne pojęcie „świata” na zewnątrz, niezależnego od rozmaitych gramatyk, którymi posługujemy się w naszych dyskursach; 2) relacje „reprezentacji”, „adekwatności” czy „nieadekwatności”, w których gramatyki pozostają do absolutnego pojęcia „świata” i 3) przedstawienia rozmaitych gramatyk jako „opisów” czy „interpretacji”. Rorty uważa, że wyżył się dwóch pierwszych rozumień, atoli Phillips pokazuje, iż jest to jedynie nieziszczona deklaracja. D.Z. Phillips, *Reclaiming the Conversation of Mankind*, „*Philosophy*” 69 [267] (1994), s. 36 nn.

laczami przyczynowymi, pozostałe zaś relacjami uzasadniania (przestrzeń racji). Dystynkcja fizyczne przyczyny–logiczne racje, jak zauważa Shusterman, wszelako pozostaje niefortunnym rudymenem odrzucanego kartezjańskiego dualizmu umysłu (*res cogitans*) i ciała (*res extensa*)⁹⁰. Problem skomplikuje się nadto, jeśli uwzględnimy przy tym głoszony przez Rorty’ego nominalizm. Z tej perspektywy, jak zauważa F.B. Farrell⁹¹, przyczynowe relacje nie mogą być relacjami odczytywanymi realistycznie, czyli takimi, które istotnie mają miejsce w świecie. Świat jako układ zależności przyczynowych mówiłby wszelako o sposobie, w jaki świat naprawdę jest, ale wtedy byłoby to sprzeczne z poglądami Rorty’ego na nieistnienie takiego sposobu. A zatem tezę o relacjach przyczynowych odczytać należy nominalistycznie jako emitowanie dźwięków „relacje przyczynowe”, co najwyżej takich dźwięków, które w użyteczny, interesujący, a przy tym spójny sposób nawiązywałyby do wcześniej już wyprodukowanych przez nas dźwięków. W takiej sytuacji teza o utrzymaniu przyczynowego kontaktu ze światem zostałaby znacznie osłabiona, a widmo idealizmu lingwistycznego zaczęłoby ponownie krążyć nad Rortym.

Wszelako, jak zauważa H. Putnam, Rorty, gdy twierdzi: „oczywiście, że świat istnieje; jesteśmy powiązani z nim przyczynowo, a nie semantycznie”, nie może przyczynowości traktować jako kolejnego narzędzia unikania bólu i potęgowania szczęścia, a zatem musi przyjąć, że relacja przyczynowości, to jest stosunek, w jakim pozostają do świata nasze narzędzia radzenia sobie z nim, jest — analogicznie jak u Kanta pseudoprzyczynowa idea „podstawy” świata doświadczenia — relacją transcendentalną. O ile łączy ona nasze konceptualne narzędzia ze światem, o tyle też Rorty proponuje materialistyczną wersję Kantowskiej transcendentalnej metafizyki⁹². Problem wszelako w tym, czy przyczynowość w sensie Rorty’ego dotyczy rejestrowanych przez nauki fizyczne wzorów regularności oraz czy można przypisać jej sens ontologiczny. Konkludując, stwierdzić należy, że wprowadzona *ad hoc* dystynkcja na relacje przyczynowe i inferencyjne, uchylająca zarzut lingwistycznego idealizmu, jest narzędziem nieskutecznym, albowiem zarówno z perspektywy nominalizmu, jak i odrzucanego tak zwanego trzeciego dogmatu empiryzmu (rozróżnienie na świat i język) nie da się wskazać jakiegokolwiek znaczącej różnicy między słowem a rzeczą. Zatem konsekwencją panrelacjonizmu, w wersji Rorty’ego, jest lingwistyczny idealizm.

⁹⁰ Por. R. Shusterman, *Estetyka pragmatyczna*, s. 165.

⁹¹ Por. F.B. Farrell, *Rorty and Antirealism*, s. 180.

⁹² Por. H. Putnam, *Realism without Absolutes*, s. 186 (przekład polski, s. 465). Przyczynową relację słów do świata głosi stanowisko minimalnego realizmu, toteż stanowisko to Rorty’emu przypisuje Moser. Znajduje on także w poglądach Rorty’ego tezy przesadzające o idealizmie. Por. P.K. Moser, *Beyond Realism and Idealism*, s. 272, 274, 277–280. O realizm posadza Rorty’ego także M. Devitt w pracy *Rorty’s Mirrorless World*, s. 204–206, 218. J. Searle w swej koncepcji zewnętrznego realizmu (*external realism*) uważa, że stanowisko to nie twierdzi, jak świat jest, ale jedynie że jest logicznie niezależny od ludzkich reprezentacji sposób, na jaki świat jest. Na taką wykładnię nie przystaje jednak Rorty. Por. J.R. Searle, *Does the Real World Exist?*, [w:] *Realism/Antirealism and Epistemology*, s. 20; R. Rorty, *Realism, Antirealism, and Pragmatism*, s. 160–161.

(Pan)relational Model of the Universe

Summary

Contrary to Rorty's standpoint, I try to portray such model of ontology which he accepts. Rorty, contrary to his declarations, does not exercise ontological neutrality. On the contrary, he presents a number of theses on the world, such as "the world is a brutal force that can crush us". What is more its criticized type of ontology is the idea of pre-kantian noumenal access to the world. Rorty rejects essentialism and substantialism, however, he accepts panrelationism, according to which there are only relationships, and every object is a network of various relation in which it remains with other items. Thus, there are only intentional objects, and the relation of reference is a linguistic talking about something. Panrelationism abandons the traditional distinctions, such as essential/accidental, substance/property, appearance/reality. Model of the universe in Rorty's panrelationism is a system of natural numbers, where the number is nothing more than usually possible to carry out algebraic operations. Therefore, panrelationism is criticized for the acceptance of linguistic idealism which tries to deviate rates ineffectively distinguishing causal and semantic relations and accepting nominalism. From this standpoint language is a tool for coping with the world, not for mirroring it.